

**Stanisław Flejterski**

**Współczesne nauki o finansach - status metodologiczny, struktura, otoczenie, paradygmaty**

**Wstęp**

Nauki ekonomiczne są dziedziną szczególną: z pewnego punktu widzenia najbardziej interesującą, najważniejszą, a zarazem najtrudniejszą. Chociaż do roli „królowej nauk” nieprzypadkowo aspirują filozofia, matematyka, czy fizyka, to właśnie dziedzina ekonomia *sensu largo* (z dyscyplinami - ekonomia, finanse, zarządzanie, towaroznawstwo) – nie tylko zdaniem ekonomistów – jest „królową” wśród nauk społecznych. Opinia ta na pierwszy rzut oka może sprawiać wrażenie nieco przerysowanej, a może nawet nieco prowokacyjnej (zapewne zaprotestowałyby przeciwko niej niemało przedstawicieli pozostałych nauk społecznych, wskazujących na fenomen tzw. imperializmu ekonomii).

W literaturze można spotkać się z poglądem, że definiowanie „nauki” jest bezcelowe, a każda zamierzona definicja – a było już tych prób niemało – może co najwyżej wyrazić w mniej lub więcej niezadowolający sposób jeden i to często jeden z mniej ważnych spośród wielu aspektów nauki w poszczególnych okresach rozwoju. Poszukiwanie i prowadzenie rozważań na temat cech nauki oraz kryteriów „naukowości” – w warunkach niezwyklej złożoności badanego zagadnienia, co wynika tak z rozmaitych jego związków z innymi, z historycznej zmienności kryteriów, jak i ich różnorodności oraz sporej liczby – jest bardzo utrudnione, zwłaszcza, że niektórzy autorzy zajmujący się tą problematyką nie formułują *explicite* tych cech i kryteriów, a jedynie zajmują się nimi niejako „po drodze”, na marginesie innych rozważań.

Często używając określenia „nauka” rozumie się ją jako pewną całość, jako sumę wyników badań naukowych podejmowanych we wszystkich dziedzinach. W praktyce jednak ta całość dzieli się na wiele odrębnych nauk. Znamiennej cechą współczesnej nauki – obok szybko postępującego zróżnicowania jej problematyki oraz stosowanych metod – jest mnożenie się w szybkim tempie odrębnych dyscyplin naukowych. Nie zanosi się na to, aby procesy te miały stracić na żywotności, bo wciąż powstają nowe specjalności (kierunki, nurty) badawcze, które nierzadko w krótkim czasie przekształcają się w osobne nauki.

J. Zieleniewski, prakseolog, jeden z pionierów polskiego naukoznawstwa, ponad pół wieku temu określił dyscyplinę naukową jako część nauki, jaką – na danym szczeblu

jej rozwoju, w danym miejscu i czasie – może jeszcze skutecznie ( w zakresie twórczego rozwijania systemu zadań naukowych i w zakresie nauczania wyższego) uprawiać przeciętnie zdolny pracownik naukowy [Zieleniewski 1966,s.15-16]. Jest to pogląd interesujący, jednak nie daje on precyzyjnej odpowiedzi na rozmaite pytania i dylematy.

W tej sytuacji za najbardziej trafny uznać można często głoszony pogląd, że głównymi atrybutami samodzielności danej dyscypliny naukowej mogą być: zakres rzeczywistości przez nią badany , wzgląd, aspekt, czy też punkt widzenia, z którego rozpatruje się badany wycinek rzeczywistości, stosowane metody badań, forma wypowiedzianych twierdzeń (aparatury pojęciowej, język), potrzeby społeczne, których zaspokojeniu ma służyć dana dyscyplina.

Problemem dyskusyjnym jest to, czy wszystkie wymienione kryteria uznania poszczególnej części nauki za samodzielną dyscyplinę muszą być spełnione jednocześnie, czy też wystarczy do tego uznania spełnienie tylko jednego czy dwóch kryteriów, jeśli tak, to których . Wydaje się, że w praktyce może wystarczyć spełnienie nawet tylko jednego z wymienionych kryteriów przykładowo – uważanego często za podstawowe kryterium wyodrębniania poszczególnych dyscyplin – warunku odrębności punktu widzenia(perspektywy) i związanych z tym metod badawczych.

### ***Differentia specifica finansów***

Przed ponad dziesięciu laty autor niniejszych rozważań zaproponował następującą definicję współczesnej nauki finansów: Finanse są „wieloparadygmatyczną” nauką ekonomiczną ,której przedmiotem jest opis , analiza oraz ocena procesów globalizacyjnych ,wyborów i decyzji finansowych podejmowanych w warunkach niepewności i ryzyka przez gospodarstwa domowe, instytucje, przedsiębiorstwa finansowe i niefinansowe ,jednostki samorządu terytorialnego, państwa oraz organizacje między- i ponadpaństwowe ,z ugrupowaniami integracyjnymi włącznie [Flejterski, Metodologia... 2007,s.71-72]. Powyższa definicja nie pretendowała i nie pretenduje do jedynej, naukę finansów można bowiem definiować na różne sposoby. Można choćby ograniczyć się do sławnego, prowokacyjnego stwierdzenia amerykańskiego ekonomisty Jacoba Vinera i zdefiniować finanse następująco: finanse są tym, czym zajmują się finansisci”(finance is what financiers do).

Do dyscypliny nauka finansów (alternatywnie: nauk o finansach, nauki o finansach ) zalicza się na ogół następujące subdyscypliny: finanse globalne i międzynarodowe, finanse publiczne, z finansami samorządowymi i ubezpieczeniami społecznymi włącznie, finanse rynków i instytucji finansowych(banki centralne, komercyjne, spółdzielcze,

instytucje parabankowe, towarzystwa ubezpieczeń gospodarczych - życiowych i majątkowych, banki inwestycyjne, giełdy papierów wartościowych etc.) ,finanse przedsiębiorstw(korporacje, średnie, małe i mikroprzedsiębiorstwa), finanse gospodarstw domowych(finanse osobiste). W szerokim ujęciu do nauk o finansach zalicza się także rachunkowość oraz analizę finansową . Listę tę można uzupełnić o kilka subdyscyplin(nurtów) *in statu nascendi*: finanse sfery nieformalnej, e-finanse , ekofinanse, finanse nieruchomości, finanse inwestycji alternatywnych, finanse instytucji pozarządowych, finanse behawioralne, finanse intertemporalne, finanse niekonwencjonalne(islamskie), *last but not least* -finanse porównawcze(komparatystykę finansów) [Flejterski Metodologia...2007, s.96 i dalsze; Flejterski, Solarz, Komparatystyka 2015].

Wymienione subdyscypliny posługują się licznymi kategoriami ,przy czym część spośród nich jest specyficzna właśnie głównie dla nauk o finansach. Poza uniwersalnymi , ogólnoekonomicznymi kategoriami, jak pieniądź czy kapitał, wymienić należy zwłaszcza: wartość pieniądza w czasie, koszt kapitału, struktura kapitału , źródła kapitału ,dźwignia finansowa, stopa procentowa , pozyskiwanie kapitału, pomnażanie kapitału ,fundusze, zasoby finansowe ,strumienie finansowe, decyzje finansowe ,system finansowy, finansjalizacja , nadzór finansowy , regulacje finansowe ,montaż finansowy ,kredyt ,pożyczka ,wiarygodność finansowa, zdolność kredytowa ,zabezpieczenie kredytu ,wypłacalność, płynność, przychody , koszty, rentowność, bilans ,budżet, nadwyżka ,deficyt, dług , instrumenty finansowe , inwestycje finansowe , zarządzanie ryzykiem finansowym , konflikt interesów finansowych , kryzys bankowo-finansowy, polityka finansowa i wiele innych. Po roku 2008 wielu analityków rynków i instytucji finansowych często posługiwało się też starymi, dobrze znanymi pojęciami w rodzaju: chciwość, zachłanność, żądza zysku za wszelką cenę, spekulacja, hazard moralny, lekkomyślność, uleganie pokusom, pobłażliwość, złudzenia, oczekiwania, skłonności, podświadomość, rozrzutność, egoizm , strach, niepewność, plotka , manipulacja ,dezinformacja ,panika, owczy pęd ,stadne reakcje, przypadek ,samospełniająca się przepowiednia ,niechęć do straty, apetyt na ryzyko ,irracjonalny entuzjazm, nadmierny optymizm, nadmierny pesymizm , ponadto zaufanie(częściej erozja zaufania).

Próba zdefiniowania cech specyficznych nauk o finansach byłaby niepełna bez udzielenia odpowiedzi na pytanie o ich społeczne funkcje. Nie wnikając głębiej w osobliwości i różnice pomiędzy poszczególnymi naukami można stwierdzić, że każda nauka spełnia co najmniej dwojakiego rodzaju funkcje: funkcję poznawczą oraz – w

większym lub mniejszym stopniu – funkcję praktyczną (zwaną również czasem utylitarną, prakseologiczną, aplikacyjną lub kreatywną). Badacze zajmujący się dyscypliną finanse próbują : opisywać, mierzyć, objaśniać , porównywać (finanse pozytywne - deskryptywne, ilościowe, eksplanacyjne, porównawcze) , oceniać/wartościować oraz formułować wzorce i zasady (finanse normatywne), ponadto –w ramach finansów stosowanych- przewidywać, ostrzegać ,proponować.

Nie jest to łatwe, co w znacznym stopniu wynika ze specyfiki nauk ekonomicznych. Ich cechą jest między innymi to, że zbudowane przez nie teorie są często w stanie początkowym, w stanie niezweryfikowanych hipotez. Nauki te nie posiadają na razie zbyt wielu teorii wyjaśniających o dużym zasięgu, uznanych za zadowalające przez większość badaczy. Charakteryzują się poważnymi rozbieżnościami opinii w sprawach zarówno metodologicznych, jak i przedmiotowych; czego wyrazem jest istnienie tzw. „szkół” naukowych („świat jest jeden, ale patrzymy nań przez różne okna.”). Nauki ekonomiczne dalekie są od doskonałości, zarzuca się im nieprecyzyjność i wieloznaczność używanych terminów, chwiejność rozumowania, niepewność stawianych prognoz.

T.S. Kuhn pisał kilkadziesiąt lat temu , że „pozostaje sprawą otwartą, czy którakolwiek z dyscyplin nauk społecznych w ogóle osiągnęła już jakiś paradygmat. Historia wskazuje, że droga do osiągnięcia takiej jednomyślności w badaniach jest niezwykle uciążliwa” [Kuhn, Struktura... 1962, s. 31]. W następstwie tego niejednokrotnie kwestionowano właściwość stosowania terminu „nauka” (*science*) w stosunku do którejkolwiek z istniejących dyscyplin społecznych, powołując się zwykle na fakt, że jakkolwiek badania społeczne dostarczyły sporej ilości niejednokrotnie wiarygodnych informacji, to jednak są one przede wszystkim studiami opisowymi nad faktami społecznymi dotyczącymi historycznie zlokalizowanych grup ludzkich i nie dostarczają ściśle ogólnych praw rządzących zjawiskami społecznymi. Nawet jeśli ekonomia jest w jakimś sensie nauką, to różni się od fizyki, matematyki, czy chemii, a istotę tej różnicy stanowi skala niepewności. W tym sensie jest to raczej wiedza akademicka niż nauka. Na marginesie warto przypomnieć interesującą wypowiedź M. Kaleckiego z 1964 roku: „*Dlaczego ekonomia nie jest nauką ścisłą*” [Kalecki 1985, s. 282-285].

### **Nauki o finansach w systemie nauk**

Problematyka klasyfikacji nauk należy do zagadnień legitymujących się odległą przeszłością. Od czasów starożytnych aż do współczesności klasyfikacja nauk stanowi problem sporny, budzący wiele dyskusji i kontrowersji, choćby tę dotyczącą woluntaryzmu i arbitralności. Konieczność dokonywania stałych prób klasyfikacji wynika z potrzeb

samego rozwoju nauk. Wzrastająca stale wielkość materiału badawczego powoduje wyodrębnienie się coraz to nowych dyscyplin, taka sytuacja natomiast prowadzi z kolei do konieczności uporządkowania systemu nauk. U podstaw klasyfikacji nauk leżą nie tylko potrzeby teoretyczne, związana z aspektami teoriopoznawczymi i metodologicznymi, ale i praktyczne. Podział nauk jest potrzebny dla łatwiejszego ogarnięcia i zorientowania się w systemie wiedzy naukowej, wprowadza pewien ład i hierarchię w sferze badań naukowych, jest wreszcie niezbędny dla potrzeb dydaktyki, a także bibliotek i ośrodków informacji (na marginesie warto wspomnieć o radykalnej opinii, że w gruncie rzeczy klasyfikacje nauk nie mają żadnego sensu, a ich jedynymi beneficjentami są bibliotekarze odpowiedzialni za ład na półkach...).

Problem podziału nauk ekonomicznych, w tym ekonomii budził w Polsce przez wiele lat sporo kontrowersji, zwłaszcza na tle postulatów „jedności ekonomii”. Wzrost stopnia złożoności życia gospodarczego i potrzeby praktyki spowodowały przyspieszony proces różnicowania nauk ekonomicznych, wyodrębnienie się ze wspólnego pnia licznych dyscyplin, których przedmiotem stały się różne sfery i wycinki życia gospodarczego. W rezultacie dotychczasowego rozwoju można obecnie mówić nie o jednej nauce ekonomicznej, ale o całym systemie nauk ekonomicznych. Ekonomia pozostaje nadal podstawą i ukoronowaniem nauk ekonomicznych, jednak od dawna nie może ona rościć sobie prawa do miana nauki uniwersalnej, monopolizującej całość badań nad różnymi przejawami procesów zachodzących w gospodarce.

Z chwilą, gdy ekonomia przestała być jedyną nauką ekonomiczną, gdy pojawiły się inne dyscypliny i subdyscypliny ekonomiczne stało się celowe dokonywanie prób klasyfikacji nauk ekonomicznych. Rozważania nad klasyfikacją nabierają dużej wagi i nie mają bynajmniej wyłącznie akademickiego charakteru. Dobra klasyfikacja (zupełna, poprawna, ekonomiczna) może bowiem w pewnej mierze dopomóc w rozeznaniu kwestii natury metodologicznej, przykładowo, metody badań przydatne, a nawet nieodzowne w jednej dziedzinie badań mogą okazać się zbędne, a nawet działające w sposób deformujący w innych, jeśli je zastosowano mechanicznie, bez głębszego przemyślenia.

W odniesieniu do nauk ekonomicznych trudno o stworzenie idealnej klasyfikacji. W okresie dość szybkiego rozwoju nauk ekonomicznych żadna ich klasyfikacja nie może być utrwalana na czas zbyt długi, nie może być uważana za swoisty dogmat. Mówiąc o poszczególnych dyscyplinach naukowych musimy zdawać sobie sprawę z tego, że każdy podział jest z konieczności bardzo uproszczony. W rzeczywistości nie ma przecież żadnej precyzyjnej linii demarkacyjnej pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami i

subdyscyplinami , natomiast istnieją między nimi różnorodne i wielopłaszczyznowe powiązania, istnieje stała wymiana myśli i spostrzeżeń, a nowe odkrycie w jednej gałęzi wiedzy często poważnie wpływa na inne dyscypliny. Zakres przedmiotowy dyscyplin naukowych kształtuje się historycznie pod wpływem różnych okoliczności, wśród których względna „czystość klasyfikacji” z reguły nie znajduje się na pierwszym miejscu (jeżeli w ogóle jest brana pod uwagę). Stąd często dana dyscyplina obejmuje obok zakresu specyficznego tylko dla siebie, obcego innym dyscyplinom, pewne fragmenty badań uprawianych równocześnie przez inne dyscypliny. Przykładami prac z pogranicza ekonomii i finansów są choćby : *Ekonomia sektora publicznego* Josepha E. Stiglitz , *Finanse a dobrobyt społeczny* Roberta J. Shillera, *Etyka i odpowiedzialność w świecie finansów* Paula H. Dembińskiego, *Kredyt i kryzys .Od Marksa do Minsky’ego* Jana Toporowskiego , a także *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości* Grzegorza W. Kołodki. Potwierdza to znaną konstatację , że obie dyscypliny : ekonomia i finanse -mimo formalnego rozstania - są blisko związane i wzajemnie sobie potrzebne. Spostrzeżenie to można wzmocnić opinią-stanowiącą herezję z perspektywy matematyki i matematyków - „dodawanie jest ważniejsze od odejmowania, mnożenie ważniejsze od dzielenia”.

Problem klasyfikacji nauk był niejednokrotnie przedmiotem dyskusji .Wskazywano , że powoływanie do życia i rozprzestrzenianie się „super – szczegółowych” subdyscyplin jest zjawiskiem negatywnym, zwłaszcza z punktu widzenia możliwości organizowania i prowadzenia badań kompleksowych, jak i możliwości doskonalenia procesu kształcenia. Twierdzono, że w sytuacji, kiedy nadmierna atomizacja nauk przynosi negatywne skutki, kierunkiem obowiązującym w najbliższej przyszłości powinna być komasacja takich rzekomo odrębnych dyscyplin. Podkreślano, że ważnym zadaniem jest zbliżanie poszczególnych dyscyplin ekonomicznych, przełamanie bariery stawianej przez obrońców wąskiej specjalizacji i swoistego separatyzmu wobec ekonomii, stanowiącej ogólną podstawę wszystkich nauk ekonomicznych.

Ważną w tym kontekście jest tzw. Polska Klasyfikacja Tematyczna. Obejmuje ona m.in.: 060000 Nauki ekonomiczne. Ekonomia;060200 Historia myśli ekonomicznej;060900 Ekonomia polityczna;060911 Metodologia ekonomii politycznej ;060921 Poszczególne kategorie ekonomiczne ;061900 Ekonometria ;062100 Gospodarka światowa. Międzynarodowe stosunki gospodarcze ;062500 Nauka rachunkowości. Rachunkowość ;062700 Nauka finansów. Nauka bankowości ;070000 Organizacja i zarządzanie.

Tytułem przykładu warto też zaprezentować jedną z najważniejszych współczesnych klasyfikacji, pod auspicjami American Economic Association, mianowicie znaną i uznaną klasyfikację *JEL (Journal of Economic Literature)*, obejmującą następujące dziedziny literatury ekonomicznej [[www.aeaweb.org/econlit/jelCodes.php](http://www.aeaweb.org/econlit/jelCodes.php)] : A-Ekonomia ogólna i nauczanie; B- Historia myśli ekonomicznej, metodologia i podejście heterodoksyjne; C-Metody matematyczne i ilościowe; D-Mikroekonomia; E-Makroekonomia i ekonomia monetarna ; F- Ekonomia międzynarodowa; G- Ekonomia finansowa (*Financial Economics*); H- Ekonomia sektora publicznego (*Public Economics*);I-Zdrowie, edukacja i dobrobyt; J- Praca i ekonomia demograficzna ;K -Prawo i ekonomia; L-Organizacja przemysłu; M-Zarządzania biznesem i ekonomika biznesu, marketing, księgowość, ekonomika zarządzania personelem; N- Historia gospodarcza; O-Rozwój ekonomiczny, innowacje, zmiany technologiczne, wzrost; P- Systemy ekonomiczne; Q- Ekonomika rolnictwa i zasobów naturalnych, ekonomika środowiskowa i ekologiczna ;R- Ekonomika miast, obszarów wiejskich, nieruchomości i transportu; Y- Różne kategorie; Z - Pozostałe szczegółowe problemy (np. socjologia ekonomiczna, antropologia ekonomiczna, ekonomika sztuki i literatury, religia, ekonomika sportu).

### **Wielo- i interdyscyplinarność z perspektywy dyscypliny finanse. Relacje z innymi dyscyplinami**

Rozwój nauki określić można współcześnie dwiema charakterystycznymi cechami. Z jednej strony da się obserwować dość szybki proces pogłębiania się specjalizacji nauki („przekleństwo specjalizacji”), wyodrębniania się ze „starych” dyscyplin, o wiekowych tradycjach, nowych dziedzin nauki zajmujących się badaniem stosunkowo wąskich wycinków rzeczywistości. Procesowi temu – mającemu również miejsce w naukach ekonomicznych – towarzyszy proces integracji, zbliżania się, przenikania poszczególnych dyscyplin naukowych. Konieczność integracji nauk ekonomicznych wynika stąd, że rzeczywistość społeczno – gospodarcza, stanowiąca przedmiot badań, nie jest podzielona na części, lecz stanowi całość. Współcześnie niewiele jest problemów tylko wąsko ekonomicznych czy też wąsko finansowych. Wysoki stopień złożoności zjawisk i procesów ekonomicznych, potrzeby współczesnej praktyki gospodarczej, konieczność szybkiego poznawania przebiegu zjawisk i dokonywania prawidłowej ekstrapolacji zarysowujących się tendencji – wszystko to powoduje, że rozważania ekonomiczne muszą mieć charakter wielostronny i zespołowy. Konieczność rozwiązywania przez naukę coraz bardziej skomplikowanych zadań, wymagających analizy przy udziale różnych

specjalistów, z różnych punktów widzenia, rodzi potrzebę rozwoju tzw. badań wielo- i interdyscyplinarnych (interdyscyplinarnych).

Jeżeli przedsięwzięcia gospodarcze mają mieć racjonalny charakter, to muszą być oparte na rozległej wiedzy, wykraczającej coraz częściej nawet poza zakres nauk ekonomicznych. Żaden człowiek, a tym bardziej polityk, praktyk gospodarczy, czy naukowiec, nie może się dać zepchnąć do roli robota z racji wyboru jakiejś węższej specjalizacji. Specjalizacja nie tylko nie wyklucza rozległej orientacji, ale wręcz zakłada taką orientację, w przeciwnym bowiem razie specjalista mógłby się łatwo zagubić w powodzi różnych faktów (nieprzypadkowo rozróżnia się zarówno specjalistów, jak i tzw. generalistów, czy też według określenia prof. M. Kleibera tzw. multiinstrumentalistów).

Tezą programową rozwoju nauk ekonomicznych o szczególnym znaczeniu, staje się obecnie nastawienie na interdyscyplinarność, na tzw. podejście kompleksowe. U jego podstaw leży związek wszystkich aspektów badanych zjawisk i procesów, fakt, że każdy z tych aspektów może być rozpatrywany tylko jako względnie samodzielny, wreszcie różne style pracy poszczególnych dyscyplin współdziałających ze sobą w celu poznania jednego problemu. Bez badań kompleksowych, w których uczestniczą różne nauki ze swoimi specyficznymi metodami i aparaturą pojęciową, nie można obecnie uzyskiwać osiągnięć naukowych na wielu odcinkach.

Przykładów zagadnień, których analiza i rozwiązanie wymaga udziału – obok ekonomistów – specjalistów z wielu innych nauk, jest współcześnie coraz więcej. Niemal wszystkie ważniejsze dla gospodarki i finansów problemy wymagają obecnie badań interdyscyplinarnych. Trudność analizy ekonomicznej wynika m.in. z tego, że zajmuje się ona procesami, na które oddziałują zarówno czynniki ekonomiczne, jak i pozaeconomiczne. W ekonomii, w finansach, w zarządzaniu wszystko ze wszystkim się łączy, wszystko na wszystko oddziałuje. Znana zasada *ceteris paribus* jest często stosowanym założeniem ułatwiającym analizę, ale też często wprowadzającym zbyt poważne uproszczenia.

Postulat stosowania w sferze badań ekonomicznych podejścia interdyscyplinarnego, kompleksowego czy systemowego jest szczególnie istotny współcześnie, w warunkach stałego wzrostu stopnia złożoności życia gospodarczego. W jego labiryncie nie sposób się już poruszać bez znajomości rozmaitych dyscyplin spoza nauk ekonomicznych. Współcześnie nikogo już nie zadowala wyłącznie analiza jakościowych aspektów gospodarowania. Jeżeli do rejestrowania tendencji rozwojowych, do analizy aspektów jakościowych wystarczy i wystarcza niekiedy jeszcze materiał



historyczny, to do konkretnych rozstrzygnięć niezbędnych w praktycznej działalności trzeba prowadzenia analizy struktur różnych układów gospodarczych i konkretnych relacji ilościowych, algorytmów matematycznych itp.

Granice między dziedzinami, dyscyplinami i subdyscyplinami nauki były ,są i będą płynne. Nauki ekonomiczne stanowią – podobnie jak i sama rzeczywistość gospodarcza – ściśle zintegrowaną całość. Skądinąd zrozumiałe rozpatrywanie rzeczywistości gospodarczej przez oddzielne dyscypliny i subdyscypliny może być uzasadnione głównie trudnością pełnego i równoczesnego ujęcia wszystkich problemów.

Jedną z głównych przesłanek względnego niedorozwoju nauk ekonomicznych jest niezdolność tradycyjnych dyscyplin do pełnego objęcia przedmiotu i zakresu rzeczywistości. Podejścia monodyscyplinarne bywają niewystarczające do pełnej analizy naukowej, chociaż każda z dyscyplin ma własne osiągnięcia i jest w stanie wskazać niektóre prawidłowości rozwojowe. Nie kusząc się w tym miejscu o generalną ocenę stopnia rozwoju i „dojrzałości” nauk ekonomicznych można odnotować, że w Polsce raczej dominują nadal ujęcia monodyscyplinarne. Trudno byłoby odmawiać takim ujęciom rozmaitych zalet, jednak można wyrazić pogląd, że w wielu przypadkach bardziej wartościowe mogłyby okazać się ujęcia wielodyscyplinarne (współlistnienie wielu dziedzin), a tym bardziej interdyscyplinarne (współdziałanie wielu dziedzin).

Wyrażona tu „nostalgia” za ujęciami synoptycznymi, wielo- i interdyscyplinarnymi ma współcześnie szczególnie silne podstawy. Bogate w zaskakujące wydarzenia i doświadczenia ostatnich lat wyróciły dawny system rozumienia i wartościowania zjawisk ekonomicznych , nie wprowadzając na jego miejsce nowego. Stąd obserwować można często swoisty kryzys zaufania do ekonomistów. Rzeczywistość ekonomiczna (mega-, makro-, mezo- i mikro-) stanowi *de facto* ściśle zintegrowaną całość.

Czy nauki ekonomiczne(ekonomia, finanse, nauki o zarządzaniu) są odrębną, a przy tym „dojrzałą” dziedziną nauki? Szeroko rozumiane nauki ekonomiczne są wielowątkową dziedziną (zbiorem dyscyplin) z pogranicza( według Bendheim Center for Finance: “*Modern finance is remarkably eclectic*” [<http://www.princeton.edu>]). W świetle tego można zaryzykować tezę, że przy badaniu współczesnej gospodarki, w tym przykładowo rzeczywistości finansowej, tradycyjne, tzn. monodyscyplinarne ujęcia coraz częściej okazywać się będą mało adekwatne, niewystarczające z punktu widzenia złożoności i zmienności przedmiotu badań.

W tym miejscu należy zaakcentować, że między ekonomią, finansami, zarządzaniem a wieloma innymi dyscyplinami istnieją, a w każdym razie istnieć powinny,

silne związki. Relacje między nauką finansów a innymi dyscyplinami zostały szczegółowo przedstawione w literaturze polskiej [m.in. Korenik 2004; Flejterski 2007; Jajuga 2007; Owsiak 2015]. Dla pełnego zrozumienia zjawisk i procesów finansowych konieczna jest rekonstrukcja kontekstu, w jakim one przebiegają. Niezbędne jest więc odwoływanie się do rozmaitych dyscyplin, od filozofii i metodologii nauk, poprzez socjologię, psychologię, historię, geografię, demografię, matematykę i dyscypliny pokrewne, nauki polityczne, stosunki międzynarodowe, ponadto prawo, etykę, oraz –od niedawna- tzw. neuronauki. Korzystanie z pomocy wymienionych dyscyplin jest konieczne, niesie jednak ze sobą pewne niebezpieczeństwa. Chodzi o to, aby badania nad gospodarką i finansami nie zostały „przytłoczone” rozważaniami „nieekonomicznymi”/ „niefinansowymi”, które ze swej istoty mają charakter pomocniczy. W centrum zainteresowań ekonomistów/finansistów muszą znajdować się każdorazowo zjawiska i procesy ekonomiczne/ finansowe, a także zależności między nimi.

Niezależnie od tego, jak bardzo się będziemy o to starać, świat nie jest uporządkowany, brak porządku jest szczególnie wyraźny w systemach gospodarczych i na rynkach finansowych. Wiele modeli nie sprawdza się, wyjaśniając jedynie część struktury. Wartość prognoz jest często ograniczona, ekonomiści popełniali i popełniają poważne błędy prognostyczne. Tam gdzie prognozy bywają trafne, sprawdzają się jedynie w krótkiej perspektywie. Prognozy ekonomistów, porównywane niekiedy do prognoz meteorologicznych, bywają nierzadko przedmiotem szyderstw, okazują się wprawdzie zajmujące i inspirujące, ale mało użyteczne. Dodać też warto, że niektóre prognozy ekonomiczne mają tę szczególną cechę, że gdy są upowszechnione, sprzyjają własnej realizacji (prognozy samospełniające się) lub przeciwdziałają jej (prognozy samounicestwiająca się, a także prognozy ostrzegawcze).

Przykłady kłopotów z prognozowaniem można odnaleźć również w świecie finansów. Świat ten – złożony z bankowości, finansów korporacji, rynków papierów wartościowych, funduszy inwestycyjnych, zorganizowanego kierownictwa i doradztwa finansowego – mianem jednej z dziedzin „gospodarki niewinnego oszustwa” – określił kiedyś J.K. Galbraith. Jego zdaniem przyszłych wyników ekonomicznych gospodarki, przejścia od dobrych czasów do recesji czy depresji i na odwrót, nie da się przepowiedzieć. Istnieją bardziej niż bogate prognozy, lecz nie ma żadnej solidnej wiedzy. Łączny wynik nieznanego nie może być znany. Niemniej w świecie gospodarki, a szczególnie finansów, przewidywanie nieznanego i niepoznawalnego jest zajęciem pielęgnowanym, a często dobrze wynagradzanym, może być także podstawą opłacalnej kariery. Stąd się biorą –

zdaniem J. K. Galbraitha – rzekomo kompetentne osądy. Świat finansów utrzymuje wielką, aktywną, dobrze wynagradzaną wspólnotę opartą na nieuchronnej, choć na pozór wyrafinowanej ignorancji. Prognozom ekspertów nie łatwo zaprzeczyć: bogaty arsenał ilustracji, wykresów, równań i pewności siebie potwierdzać mają głębię wiedzy co do przyszłości.

W metodologii od dawna znana jest opinia „tyle jest nauki w danym przedmiocie, ile jest w nim matematyki”, znane jest też klasyczne sformułowanie: „nauka jest pomiarem”, będące hasłem Towarzystwa Ekonometrycznego (*The Econometric Society*). Metody analizy ilościowej w swej długiej i bogatej historii miały zarówno zagorzałych wrogów, jak i bezkrytycznych zwolenników. Współcześnie wydaje się, że – jakkolwiek spory na ten temat bynajmniej się nie zakończyły – należy w pełni uznać konieczność stosowania metod matematycznych (w szerokim rozumieniu) w naukach ekonomicznych. Metody te spełniać bowiem mogą bardzo pożyteczną rolę służebną w stosunku do teorii i praktyki gospodarczej. Problem nie polega zatem na tym: „czy”, lecz na tym: „kiedy”, „w jakim zakresie”.

Wzajemne relacje matematyki i ekonomii, analizy ilościowej i jakościowej, były niejednokrotnie przedmiotem rozważań metodologów i badaczy. Na ogół formułowano pogląd, że błędem byłoby wyrzeczenie się posługiwania się metodami matematycznymi w badaniach ekonomicznych, błędem byłoby jednak także przypisywanie metodom matematycznym roli, jakiej odegrać nie są w stanie. Głównym celem badań ekonomicznych musi więc pozostać badanie trendów rozwojowych, zaś kwantyfikacja ma charakter pochodny.

Ekonomia *sensu largo*, z finansami włącznie, nie powinna być traktowana jako gałąź matematyki. Matematyka jest narzędziem, a nowocześni ekonomiści/finansiści, którzy ją stosują – choć próbują wydobyć z niej jak najwięcej – uważają, że jest narzędziem o ograniczonym zastosowaniu. Jednym w fundamentalnych wyborów w metodologii jest wybór między rygoryzmem a odniesieniem do rzeczywistości. Trzeba podjąć decyzję, jakim chce się być ekonomistą: rygorystycznym, precyzyjnym, ale i luźno związanym z rzeczywistością, czy ukierunkowanym na rzeczywistość, choć nieprecyzyjnym i mniej rygorystycznym. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy możliwe byłoby połączenie ukierunkowania na rzeczywistość z precyzją.

Postęp nauki wymaga przekraczania granic dyscyplin, na ich „skrzyżowaniu” powstają często nowe idee i ważne odkrycia. W ekonomii pojawiły się fascynujące interdyscyplinarne „hybrydy”, które w starą naukę tchnęły zupełnie nowe życie (chodzi

m.in. o ekonomię ewolucyjną, ekonomię złożoności, ekonomię behawioralną, neuroekonomię, a także neurofinanse czy neurobankowość).

Generalnie rzecz biorąc, wyróżnić można cztery podejścia do metodologii nauk ekonomicznych: fundamentalizm, pluralizm, eklektyzm i anarchizm. Wydaje się, że – podobnie, jak to zaproponował Łukasz Sułkowski w odniesieniu do nauk o zarządzaniu [Sułkowski 2005, s.106 i dalsze] - również na gruncie nauk o finansach należałoby odrzucić podejścia skrajne, a zatem zarówno tzw. fundamentalizm metodologiczny, odwołujący się do neopozytywistycznych wzorów nauk przyrodniczych, jak i tym bardziej tzw. anarchizm metodologiczny, liberalny poznawczo, odznaczający się brakiem przywiązania do jakiegokolwiek metody i równouprawnionym wykorzystywaniem wszystkich metod i technik zaczerpniętych zarówno z nauki, jak i z życia codziennego. W obecnym stadium rozwoju nauk o finansach i pozostałych nauk ekonomicznych potencjalnie w rachubę wchodzi dwa bliskie sobie podejścia: pluralizm metodologiczny, zakładający gotowość do stosowania metod zaczerpniętych z różnych dyscyplin i podejść teoretycznych dla rozstrzygnięcia problemu badawczego oraz eklektyzm metodologiczny, dopuszczający łączenie niewspółmiernych lub nawet sprzecznych metod naukowych, pochodzących z różnych inspiracji poznawczych.

Opowiedzenie się za pluralizmem czy też nawet eklektyzmem jest konsekwencją ukazanego wcześniej granicznego charakteru nauk ekonomicznych. Rezultatem transdyscyplinarności tych nauk jest tzw. polimetodyczność, a także próby adaptacji do własnych potrzeb metod zaczerpniętych z innych dyscyplin, co byłoby niemożliwe w przypadku przyjęcia rygorystycznych założeń fundamentalizmu metodologicznego, ortodoksji tolerującej wyłącznie jedną metodę.

Zdaniem niektórych świat współczesnej ekonomii i finansów – mimo swej zagmatwanej otoczki, zgiełku różnych podejść i szkół – jest trywialny, bo i tak przecież zawsze najważniejsze były, są i będą transakcje: taniej kupić, drożej sprzedać, tylko trzeba wiedzieć, kiedy... Zasady, na których opierają się transakcje są dosyć proste, zamieszanie wprowadzają zwykle niuanse i szczegóły. Świat ekonomii i finansów ukształtował niezrozumiałe najczęściej dla laika zwyczaje i żargon, zatem nawet pojętny obserwator sceny gospodarczej znajduje się raczej w niekorzystnej sytuacji. Można odnieść wrażenie, że światu nauk ekonomicznych czasem to odpowiada, ponieważ otoczka tajemnicy podnosi wartość jego usług.

Za uprawnione uznać można takie obrazowe określenia współczesnych finansów, jak „finanse wysokiej niepewności i ryzyka”, czy też „kruchy świat finansów”. Ekonomia i

finanse nie zawsze dostarczają jednoznacznych odpowiedzi na konkretne pytania, które nurtują społeczeństwa, społeczności lokalne, poszczególne sektory czy przedsiębiorstwa. Brytyjski ekonomista Paul Ormerod, autor książki „*Butterfly Economics*” zalecił pogłębione studia nad teorią chaosu. Zdaniem Ormeroda, który wyraźnie nawiązał do tzw. *butterfly effect* odkrytego na początku lat 60-tych przez amerykańskiego matematyka Edwarda Lorenza, gospodarka współczesna, w tym i finanse, przypomina żywy organizm wirujący nad krawędzią chaosu, przy czym drobne wydarzenia mogą wywołać, podobnie jak uderzenia skrzydeł motyla, nieoczekiwane, poważne skutki. Współczesne finanse są trudno przewidywalne.

Współczesny kryzys pokazał że największym błędem było to, że pozwolono systemowi finansowemu żyć własnym życiem. To on jest głównym czynnikiem niestabilności, a nie ci, którzy go krytykują czy próbują ograniczyć. System finansowy ma służyć obywatelom, tak jak instytucje sektora publicznego. Nie powinien być dla obywateli niezrozumiały, nie powinien też być niezrozumiały dla tych, którzy mają go regulować w imieniu obywateli.

Tylko pewna, relatywnie niewielka transza codziennych transakcji finansowych na świecie ma na celu finansowanie inwestycji czy innych działań zmierzających do rozwoju gospodarki, natomiast większość tych operacji to transakcje spekulacyjne, co jest dowodem coraz większego rozdzwienku między gospodarką „realną” a „finansową”, wyemancypowania się świata finansów ze świata rzeczywistego. Według rozmaitych opinii już od lat celem zglobalizowanego, zliberalizowanego systemu finansowego nie jest gospodarka realna, lecz spekulacyjna. Istotę tego zjawiska oddaje znane sformułowanie autorstwa J. Toporowskiego: „w epoce finansów finanse finansują przede wszystkim finanse” („*in an era of finance, finance mostly finances finance*”). Sektor finansowy zdołał się oderwać i w dużym stopniu uniezależnić od sektora produkcji czy usług, stając się bytem samoistnym. F.A. von Hayek zwracał przed laty uwagę na odwieczną i instynktowną niechęć społeczeństwa do świata handlu i finansów, ponieważ ten miał tajemniczą zdolność tworzenia czegoś z niczego.

### **Stare i nowe podejścia metodologiczne w naukach ekonomicznych. W poszukiwaniu nowych paradygmatów**

Żyjemy w swego rodzaju „międzyepoce” czy też „interregnum”, przenikania się znanego starego i nieznanego nowego. Dotychczasowe „tradycyjne” podejścia wymagają modyfikacji i uzupełnień. Nieprzypadkowo pojawiły się postulaty stworzenia nowej, alternatywnej ekonomii i nowych finansów, raczej heterodoksyjnych niż ortodoksyjnych.

Spróbujmy w tym miejscu odnieść do współczesnych nauk o finansach (pozytywnych, normatywnych, stosowanych) znaną i uznaną (ale i krytykowaną przez niektórych) kategorię „paradygmat”, autorstwa wspomnianego wcześniej Thomasa S. Kuhna. Autor ten ponad pół wieku temu wprowadził to pojęcie do rozważań na temat metodologii nauki, rozumiejąc przez ten zbiór oryginalnych i atrakcyjnych przekonań teoretycznych (założeń, praw, teorii itp.) powszechnie w danym czasie uznawanych. Uczestnictwo dużej grupy badaczy w jednej naukowej wspólnotce, „szkole” i wynikająca z niego jedynomyślność miałyby być niezbędnymi warunkami nauki instytucjonalnej, tzn. ukształtowania i trwania określonej zwartej tradycji badawczej. Powstanie paradygmatu świadczyć miałyby – T.S. Kuhna – o dojrzałości danej dyscypliny naukowej.

Pogląd taki, posiadający niewątpliwie walory teoretyczne, budzi jednak określone wątpliwości w konfrontacji z praktyką. Chodzi przykładowo o to, że paradygmaty wpływające na pracę uczonego i warunkujące jego badania mogą być bardzo różne. Sprawa komplikuje się zwłaszcza, gdy przechodzi się do poszukiwania paradygmatów poszczególnych, coraz bardziej wyspecjalizowanych dyscyplin, bowiem występuje tu raczej krzyżowanie się, nakładanie się na siebie wielu rozmaitych paradygmatów niż obowiązywanie jednego, powszechnie akceptowanego. Trudnością jednak najważniejszą, zmniejszającą użyteczność poglądów T. S. Kuhna, jest brak teoretycznych wskazówek co do tego, jakie założenia mają charakter paradygmatyczny; stwierdzenie, że są to założenia powszechnie przyjmowane jest mało ściśle i tym samym niewystarczające, jako odpowiedź na postawione poprzednio pytanie o kryterium wyodrębniania samodzielnych dyscyplin naukowych.

Reprezentanci nauk ekonomicznych niejednokrotnie stwierdzali, że nauki te znajdują się w stadium przedparadygmatycznym. Wśród głównych przyczyn niezadowolającego stanu ich rozwoju wymieniano m.in.: jednostronność orientacji poszczególnych kierunków (szkół) i poszczególnych uczonych, wynikającą z preferowania jakiegoś aspektu badawczego, a więc z przyjmowania dość wąskiego „kąta widzenia”, a przy tym utrzymywania, że tylko wybrana orientacja jest jedynie słuszna; rozbieżności terminologiczne, wynikające ze swobodnego wprowadzania przez uczonych własnych terminów lub przyswajania terminów zapożyczonych z innych nauk; niedostatki metodologiczne, wynikające z preferowania przez uczonych pewnych tylko metod i zabiegów badawczych oraz dość bezkrytycznego przyjmowania metod właściwych dla innych nauk; nieuporządkowanie dorobku teoretycznego (brak rejestru podstawowych

terminów i twierdzeń), co uznawane było za główną, bezpośrednią przyczynę niedostatecznego postępu w realizacji celów nauki.

Paradygmaty – w przypadku ich absolutyzacji - mogą skłaniać do indolencji umysłowej. Paradygmaty należy traktować jako punkty wyjścia, rzecz tymczasową i zmienną. Paradygmat różni się od dogmatu: nie jest dany raz na zawsze, podlega stałym powolnym zmianom lub od czasu do czasu głębokim zmianom, nikt nie twierdzi że jest on na pewno absolutnie słuszny, przy czym każdy kwestionujący go ma obowiązek udowodnienia tego zarzutu.

Rozważania o charakterze metodologicznym są relatywnie rzadkie wśród współczesnych polskich ekonomistów/ finansistów. Na tym tle, nie pretendując bynajmniej do wyczerpania natury tego pasjonującego i – wbrew pozorom – mającego ogromne implikacje praktyczne problemu, można sformułować przykładowo następujące, bynajmniej nie retoryczne pytania:

a) Czy współczesna ekonomia *sensu largo*, w tym dyscyplina finanse, jest „nauką normalną”? Jeśli tak, to jaki właściwie jest jej obecny paradygmat? Dla przykładu, w przypadku nauki stosowanej, jaką jest „zarządzanie finansami” paradygmat mógłby być następujący: „światem rządzi pieniądz, wobec tego należy się bogacić, dążyć do pomnażania pieniądza, jednak przy konieczności uwzględnienia zasady odpowiedzialności finansowej.

b) Czy pod koniec II dekady XXI wieku, w związku z licznymi nowymi fenomenami (niepewność i ryzyko, globalizacja i deglobalizacja, internetyzacja, digitalizacja etc.) nie występują przesłanki do sformułowania na gruncie tej dziedziny nowego, konkurencyjnego paradygmatu?

c) I wreszcie czy chodzi – w obu powyższych pytaniach – o jeden paradygmat, czy o kilka paradygmatów? Inaczej mówiąc, czy istnieje lub istnieć może (powinien) jeden wspólny paradygmat dla całej dziedziny, czy raczej paradygmatów jest (powinno być) tyle, ile jest dyscyplin składających się na naukę ekonomii *sensu largo* (ekonomia, finanse, zarządzanie )?

Interesującą inspirację w tej kwestii stanowić mogą spostrzeżenia autorstwa E. Geblewicza sprzed ponad 40 lat, dotyczące nauk zawansowanych i niezawansowanych. Jego zdaniem różne poglądy na te same sprawy są charakterystyczne dla nauk słabiej rozwiniętych, a stopień uzgodnienia poglądów jest miarą zaawansowania nauk. W naukach rozwiniętych występuje tendencja do uzupełniania aktualnych teorii wszelkimi elementami z innych teorii, które uważa się za odpowiadające obecnemu stanowi wiedzy. W miarę

rozwoju badań naukowych pojawia się więc tendencja do eklektyzmu. E. Geblewicz twierdził nawet, że współczesna teoria, jeśli ma być naukowa, musi być eklektyczna. Eklektyzm jest normalnym zjawiskiem w naukach rozwiniętych, w naukach słabiej rozwiniętych bywa piętnowany.

T. S. Kuhn, już wiele lat temu sformułował pytanie o to, dlaczego pewne dziedziny nauk skupiają się na paradygmacie, a inne pozostają w procesie nieustannego przepływu. Do nich należą nauki ekonomiczne, które nie przyjmują na dłużej jednego paradygmatu, lecz posługują się zbiorem paradygmatów. Wydaje się, że do potencjalnych paradygmatów współcześnie należałoby zaliczyć między innymi e-gospodarkę, a także – co najważniejsze – podejście globalne, z racjonalnością globalną na czele. Do tego miana aspirować też może – w odniesieniu do finansów publicznych – rozwój zrównoważony, integrujący gospodarkę, społeczeństwo i przyrodę (np. Cieślukowski 2017).

Rzeczywistość jest różnorodna, a świat jest eklektyczny. Słowo „eklektyzm”, łączone z tzw. postmodernizmem, pochodzące od greckiego słowa „eklektikós”, używane jest w różnych kontekstach i bywa odnoszone do filozofii, religii, architektury, sztuki, malarstwa, rzeźby, muzyki, opery, teatru, filmu, mody, edukacji, nauki. Także do ekonomii oraz do gospodarki. Eklektyzm to styl niezwykle trudny, wymaga smaku, harmonii, szlachetności, zachowania właściwych proporcji, aby kompozycja elementów z różnych stylów, epok, szkół, kierunków, teorii pozostawała w równowadze. Eklektyzm świadomie stosowany, kontrolowany, bynajmniej nie jest tożsamy z kompilacją, brakiem spójności, chaosem.

Wydaje się, że powyższa „pochwała eklektyzmu” zasługuje na uwagę środowiska teoretyków szeroko rozumianych nauk ekonomicznych, w tym nauk o finansach. Obserwując poziom i styl dyskusji między ekonomistami, zresztą nie tylko w Polsce, można odnieść wrażenie, że wiele debat odbywa się według zasady: „albo – albo”. Dyskutanci nie są skłonni przyjąć, że antagonistą też może mieć rację: w pewnych sprawach może rzeczywiście się mylić, ale wiele zagadnień ujmuje trafnie. Można tu więc posłużyć się następującą formułą: eklektyzm tak, ale nie za wszelką cenę i „nie wszystko ze wszystkim”. Teoria ekonomii, jeśli ma być naukowa i użyteczna, powinna być eklektyczna. Oznacza to uznanie trafności opinii, że nie istnieje pojedyncza doktryna czy też teoria, w ramach której dałoby się zadowalająco wyjaśnić poszczególne fragmenty rzeczywistości. W praktyce należy wykorzystywać różne istniejące podejścia, łącząc kilka częściowo pokrywających się dyskursów metodą porównywania za pomocą metafor i



budowania systemów myślowych wyższego rzędu, dzięki czemu można dojść do syntetycznych odkryć wykraczających poza granicę poszczególnych dyscyplin .

Współczesna gospodarka nie przystaje do prostych, spoistych wzorców, do stereotypów myślowych, często natomiast wydaje się – na pierwszy rzut oka – bezładna, nielogiczna. Z uwagi na złożoność przedmiotu analizy niesłuszne z metodologicznego punktu widzenia byłoby tworzenie uniwersalnych modeli czy też formułowanie kategoriycznych ponadczasowych ocen i konkluzji (bardziej uprawniona jest więc „heterodoksja” ,zamiast „ortodoksji” czy też skrajnego fundamentalizmu). Jedno jest pewne: roli poprawnej metodologii w naukach ekonomicznych nie sposób przecenić. Podobnie jak roli pokory i skromności, gdy chodzi o wszelkie prognozy finansowe i oparte na nich obietnice przedwyborcze.

Wszystko jest bardziej skomplikowane niż myśli większość ludzi. Nauki ekonomiczne , również finanse , znajdują się – *per analogiam* do przedmiotu swoich badań– w trakcie Schumpeterowskiej „twórczej destrukcji”. Należy się spodziewać, że z tego zamieszania wyłonią się nowe („niefałszywe”- jeśli posłużyć się polskim tytułem książki prof. Steve Keena, postkeynesisty, krytyka ekonomii neoklasycznej [Keen 2017] paradygmaty nauk ekonomicznych; można mieć również nadzieję, że te nowe paradygmaty uczynią z nauk ekonomicznych narzędzie dużo bardziej efektywne niż obecnie. Wydaje się, że dwanaście podejść wymienionych w tab.1 należałoby traktować jako całość, tzn. dążyć do respektowania wszystkich lub większości w trakcie badań nad zjawiskami i procesami ekonomicznymi/finansowymi.

Tabela 1. Postulowane wzorce myślenia w naukach o finansach w XXI wieku

<i>Pożądane podejścia metodologiczne</i>
• Interdyscyplinarne podejście systemowe w duchu holizmu ( teoria chaosu, teoria złożoności, ekonofizyka/finafizyka)
• Metoda porównawcza (finanse komparatywne, wielokryterialna analiza porównawcza)
• Nacisk na analizy średnio- i długookresowe( <i>long-term thinking</i> )
• Kult badań empirycznych (finanse deskryptywne, odwrót od aprioryzmu)
• Priorytet badań ilościowych (kwantyfikacja)
• Finanse eksperymentalne (behawioralne)
• Etyka w finansach (społeczna odpowiedzialność finansów)

• Ekologia w finansach (eko-finanse)
• E- finanse ( cyfryzacja , <i>knowledge-based economy and finance</i> )
• Heterodoksja (podejście „zarówno, jak i” zamiast „albo-albo”)
• Finanse zrównoważone( <i>sustainable finance</i> )
• Podejście globalne (racjonalność globalna)

Źródło: Opracowanie własne.

Kryterium dodatkowym, które odróżnia nauki rozwinięte od nierozwiniętych jest stosunek do przewidywania i formułowania praktycznych zaleceń, np. dla potrzeb polityki ekonomicznej. Chodzi o możliwość przewidywania zdarzeń w zakresie objętym zainteresowaniami danej nauki i możliwość sformułowania pewnych wniosków i rekomendacji, które pozwoliłyby uzyskać wpływ na rzeczywistość w kierunku pożądanym. Stopień trafności przewidywań jest miarą dojrzałości danej nauki, a samo przewidywanie, nawet błędne, jest naukowe. Zalecenia praktyczne warto formułować tylko wówczas, kiedy opieramy je na prawidłowościach pozwalających z dostatecznym prawdopodobieństwem przewidywać skutki podjętych działań.

#### **Podsumowanie. Nauki o finansach -quo vadis ?**

Powierzchnowa znajomość problemów metodologicznych jest niewątpliwie jednym z czynników hamujących rozwój badań naukowych. Nonszalancja wobec kwestii metodologicznych przynosi poważną szkodę rozwojowi ekonomii i innych nauk ekonomicznych. Bez pogłębienia podstaw metodologicznych nie może być mowy o pomyślnym rozwoju nauki. Znaczenie metodologicznej strony rozwoju nauk ekonomicznych wynika ze wzrostu liczby skomplikowanych zadań stojących przed tymi naukami, z konieczności wnikania w istotę zachodzących procesów gospodarczych. Ignorowanie problemów metodologicznych rozbraja nauki ekonomiczne, stanowi jeden z hamulców poznawania istoty zjawisk ekonomicznych i teoretycznych uogólnień.

Dociekania metodologiczne ułatwiają także praktyczne zastosowanie osiągnięć naukowych. Znajomość problemów metodologicznych konieczna jest nie tylko dla dalszego rozwoju teorii ekonomii, czy finansów, ale także dla praktycznego zastosowania wyników badań ekonomicznych. Rozwój nowoczesnych nauk ekonomicznych zależy od eliminacji barier występujących między wąskimi subdyscyplinami. Potrzeba „budowania mostów” odnosi się również do relacji między teorią a praktyką gospodarczą. Znajomość metodologicznych fundamentów nauki ekonomicznych, a nawet swego rodzaju „kult

metodologii”, powinny stanowić jeden ze sposobów zapobiegania zjawisku woluntaryzmu, występującego często na gruncie polityki uprawianej w ramach finansów publicznych. Generalnie rzecz biorąc, wydaje się, że w każdym przypadku należałoby dążyć do poszukiwania „złotego środka” między Scyllą woluntaryzmu a Charybdą dogmatyzmu(doktrynerstwa, ortodoksji, fundamentalizmu). Wielu współczesnych autorów podważa tzw. jedyne prawdy, ukazując bogactwo alternatywnych wizji świata i niebezpieczeństwo myślenia według znanego kanonu „*There Is No Alternative*”.

Dobłą wiadomością dla praktyków, w tym polityków gospodarczych jest to, że na gruncie nauk o finansach, podobnie jak w dyscyplinach ekonomii oraz zarządzania ,udało się sformułować sporo użytecznych ustaleń, dobrą wiadomością dla naukowców jest to, że pozostało jeszcze wiele pracy do wykonania. Nie rozstrzygniętych ostatecznie , a wielce intrygujących problemów, tak dla teorii, jak i praktyki finansów jest wiele. Rzeczywistość gwarantuje nam, że koniec historii nie nadejdzie, a problemów do rozwiązania będzie przybywać. Oznacza to zatem, że okazji i możliwości przyszłym badaczom zainteresowanym metodologią nauk ekonomicznych nie powinno zabraknąć. Trzeba podzielić opinię, że przyszłe nauki ekonomiczne muszą być w znacznym stopniu inne niż obecne. Nie oznacza to zatem akceptacji postawy „pesymizmu badawczego”, wręcz przeciwnie – wydaje się, że trzeba stale na nowo próbować. Szczególną rolę w tym dziele może i powinien nadal odgrywać Komitet Nauk o Finansach Polskiej Akademii Nauk oraz Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

#### Bibliografia(wybór)

Berges A. i inni, *A New Era in Banking. The Landscape After the Battle*, Bibliomotion, Brookline 2014.

Blaug M., *Metodologia ekonomii*, WN PWN Warszawa 1995.

Brentano L., *Jak należy studjować ekonomję społeczną?*, Warszawa 1917.

Brzeziński M., Gorynia M., Hockuba Z., *Ekonomia a inne nauki społeczne na początku XXI w. Między imperializmem a kooperacją*, „*Ekonomista*” 2008, nr 2.

Cieślukowski M., *Nauka o finansach publicznych w świetle paradygmatu zrównoważonego rozwoju*, „*Finanse*” 2017, nr 1.

Dembiński P.H., *Finanse po zawale. Od euforii finansowej do gospodarczego ładu*, Studio EMKA, Warszawa 2011.

Flejterski S., *Metodologia finansów*, WN PWN, Warszawa 2007.

- Flejterski S., Pluskota P., *Homo humanus versus homo financierus .Ewolucja w bankowości i finansach po kryzysie 2008 roku*, w :*Interdyscyplinarność w naukach ekonomicznych* (pr. zbior. pod red. A Wawrzyniak et al), CeDeWu, Warszawa 2017.
- Flejterski S., Solarz J.K., *Komparatystyka finansów*, C. H. Beck, Warszawa 2015.
- Flejterski S., Urchs M., *Elementy filozofii i metodologii nauk ekonomicznych . Perspektywa kryzysowa*, edu-Libri, Kraków-Legionowo 2015.
- Flejterski S, Ziolo M., *Ordofinanse. W poszukiwaniu nowego ładu w nauce i praktyce finansów*, *Finanse* 2015, nr 8.
- Gorazda M., Hardt Ł., Kwarcinski T. (red.), *Metaekonomia. Zagadnienia z filozofii ekonomii*, Copernicus Center Press, Kraków 2016.
- Guillén M.F., Ontiveros E., *Global Turning Points. Understanding the Challenges for Business in the 21<sup>st</sup> Century*, Cambridge University Press, New York 2013.
- Hawking S .W., *Poszukiwania teorii wszystkiego*. Poznań 2002.
- Hubbard D.W., *Pomiar uniwersalny*, MT Biznes, Warszawa 2013
- Jajuga K., *Elementy nauki o finansach*, PWE, Warszawa 2007.
- Kalecki M., *Dlaczego ekonomia nie jest nauką ścisłą*, w: *Dzieła*, tom 5, Warszawa 1985.
- Kamiński S., *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1998.
- Keen S., *Ekonomia neoklasyczna: fałszywy paradygmat*, Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox, Poznań 2017.
- Korenik D.i S., *Podstawy finansów*, WN PWN, Warszawa 2004.
- Kuhn T.S., *Droga po strukturze*, Warszawa 2003.
- Lapavitsas C., *Profiting Without Producing. How Finance Exploits Us All*, Verso, London/New York 2013.
- Lorenzi J.-H., Berrebi M., *Świat przemocy. Gospodarka światowa 2016-2030*, WN Scholar, Warszawa 2018
- Owsiak S., *Finanse*, PWE, Warszawa 2015.
- Piketty T., *Kapitał w XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.
- Ratajczak M., *Finansyzacja gospodarki*, "Ekonomista" 2012, nr 3.
- Roubini N., Mihm S., *Ekonomia kryzysu*, Oficyna Wolters Kluwer, Warszawa 2011
- Sedláček T., Orrel D., *Zmierzch Homo Economicus*, Studio EMKA, Warszawa 2012
- Soto de H., *Tajemnica kapitału*, Chicago-Warszawa 2002.
- Sułkowski Ł., *Epistemologia w naukach o zarządzaniu*, Warszawa 2005.
- Taleb N.N., *Antykruchłość. O rzeczach, którym służą wstrząsy*, Kurhaus, Warszawa 2013

Toporowski J., *Dlaczego gospodarka światowa potrzebuje krachu finansowego*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2012.

Tyler G.R., *What Went Wrong*, Beenbella Books, Dallas/Texas 2013.

Zieleniewski J., *Efektywność badań naukowych*, Warszawa 1966.

## Streszczenie

Nauka finansów jest wśród nauk ekonomicznych dyscypliną szczególną :z pewnego punktu widzenia najbardziej interesującą, najważniejszą , a zarazem najtrudniejszą. Chociaż do roli „królowej nauk: nieprzypadkowo aspirują filozofia, matematyka czy fizyka ,to właśnie ekonomia , nie tylko zdaniem ekonomistów, jest „królową” wśród nauk społecznych, a nauka finansów uważana jest, nie tylko przez finansistów, za „królową” wśród nauk ekonomicznych. Zaprezentowane studium jest próbą ukazania metodologicznego statusu nauki finansów, jej specyfiki , paradygmatów oraz miejsca w systemie współczesnych nauk ekonomicznych. Nauka finansów jest dyscypliną złożoną ,z licznymi klasycznymi i nowymi subdyscyplinami. Ma silne związki z licznymi dyscyplinami ekonomicznymi i pozaekonomicznymi. Nauka finansów, chociaż rozwijana jest od ponad 100 lat, może być z pewnej perspektywy traktowana jako nauka *in statu nascendi*.

## Summary

The science of finances is a particular one among economic sciences: from a certain perspective the most interesting, the most important and at the same time, the most difficult. Though it is not without accident that philosophy ,mathematics, physics also aspire to the role of “queen of sciences”, it is just economics that is considered “queen” among social sciences, and that not only by economists; the science of finances, on the other hand, is considered “queen” among economic sciences not only by financial experts. The present study attempts to show the methodological status of the science of finances , the *differentia specifica* of the discipline , the paradigms , and present its position in the system of contemporary economic sciences. The science of finances is a highly complex discipline , with many classical and new subdisciplines. .It has strong relations with numerous economic and non-economic disciplines .The science of finances ,although boasting an over hundred-year –old existence, from another point of view can be considered as an *in statu nascendi* science.

Słowa kluczowe: nauka finansów, status metodologiczny ,system nauk ekonomicznych, paradygmaty

Key words: science of finances, methodological status, system of economic sciences, paradigms

Notka biograficzna

Stanisław Flejterski- prof. dr hab., prof. zw. w Uniwersytecie Szczecińskim, Katedra Bankowości i Finansów Porównawczych. Menedżer w bankach komercyjnych(1991-1999), prodziekan Wydziału Zarządzania i Ekonomiki Usług US ds. nauki (1999-2005), autor kilkudziesięciu książek i kilkuset artykułów, członek Komitetu Nauk o Finansach PAN (2007-2018),redaktor naczelny kwartalnika Europa Regionum, członek redakcji czasopisma Finanse, członek rad naukowych kilku czasopism, staże naukowe na uniwersytetach w Zurychu, Amsterdamie ,Berlinie, wykłady gościnne w Niemczech, we Włoszech, w Meksyku. Laureat licznych nagród, odznaczeń i wyróżnień.